

Nowak, Kazimierz

Strajki i wystąpienia chłopów w latach 1930-1934 w Małopolsce

Przegląd Historyczny 49/3, 510-529

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KAZIMIERZ NOWAK

Strajki i wystąpienia chłopów w latach 1930—1934 w Małopolsce

Gospodarka chłopska w Galicji była zacofana i wykazywała nadzwyczaj niską wydajność. Mimo swego rolniczego charakteru województwo krakowskie nie było samowystarczalne, jeśli chodzi o produkcję rolniczą¹. Sprowadzać trzeba było ziemniaki, zboże i owies. Gospodarka rolna była rozdrobniona. Na wsi małopolskiej 38% gospodarstw to gospodarstwa karłowate o areale poniżej 2 ha. Zadłużeni w czasie dobrej koniunktury gospodarczej, teraz w okresie kryzysu, kiedy ceny produktów rolnych katastrofalnie spadły, przy jednoczesnym wzroście podatków i innych świadczeń, chłopci nie mogli w wielu wypadkach zdobyć się nawet na opłatę procentów od zobowiązań dłużniczych. Część ludności wiejskiej nie mogąc znaleźć na miejscu zatrudnienia musiała emigrować. W latach 1927—38 emigrowało z województwa krakowskiego — głównie do Francji — ok. 62 tys. ludzi, a sezonowo — szczególnie do Niemiec — ok. 35 tys., z czego część powróciła². Małorolnych nie mogących wyżyć na skrawkach ziemi obszarnicy małopolscy zmuszali do odrobków, często sprzężajnych, za prawo korzystania z pastwisk, za ziemię pod ziemniaki, unikając w ten sposób nakładów gospodarczych na siłę pociagową.

W okresie kryzysu położenie pracującego chłopstwa w Małopolsce — tak jak zresztą w całym kraju — pogorszyło się.

Wystarczy czytać pamiętniki chłopów, aby uzmysłwić sobie niedolę chłopca małopolskiego. Gospodarz małorolny z powiatu limanowskiego — mający na utrzymaniu cztery osoby — pisał: „Teraz [po roku 1930 — KN] dopiero poczułem ten straszny kryzys na sobie, trzeba płacić procenta, bo oddać nie ma z czego, trzeba płacić podatki z całego gospodarstwa, bo ojciec nie płaci, bo na przykład ja w roku 1925 i 1926 sprzedałem ciekowe ciele za 70 zł, to podatek płaciłem 12 zł, i byłem spokojny, a dzisiaj za takie samo ciele wezmę 15 zł, a płacę gruntowego podatku 12 zł, drogowego 17 zł, ubezpieczenia od ognia 7,5 zł, a do tego wyrównawczy itd., aż włosy człowiekowi stają na głowie“³. Ciężkie warunki bytowe, samowola władz administracyjnych i policji pchają chłopca na drogę walki z reżimem sanacyjnym.

¹ AAN, zespół Min. Spraw Wewnętrznych, 255, t. III Spr. wojew. krak. za rok 1938.

² Tamże.

³ *Pamiętniki chłopów. Wybór.* Wyboru dokonała Leona Stróżecka, Warszawa 1954, s. 275.

W pierwszym okresie kryzysu w walce pracującego chłopstwa z uciskiem obszarniczym na czołowe pozycje wysunął się proletariat rolny. Trzymany przez długie lata w pętach arbitrażu przez wodzów związkowych, solidaryzujących się z PPS i NPR, w okresie kryzysu proletariat rolny w ślad za proletariatem przemysłowym stanął do walki strajkowej. Już w 1930 r. statystyka pepesowska, obejmująca głównie Kongresówkę, wykazywała 134 strajki fernalskie, w których uczestniczyło 11 tys. robotników⁴. Jednak walki na wsi (z wyjątkiem folwarków) w tym roku w całym kraju, również w Galicji Środkowej i Zachodniej — poza Ukrainą i Białorusią Zachodnią, gdzie chłopstwo dążyło przede wszystkim do wyzwolenia narodowego — nie przybrały większych rozmiarów. W 1931 r. liczba strajków rolnych w porównaniu do poprzedniego roku co najmniej podwoiła się. Rezultatem tych strajków, które prowadzono w pierwszej linii o wypłatę zaległych zarobków, przeciw redukcjom, przeciw obniżce płac itd., było utworzenie w okręgach objętych strajkiem szeregu komórek KPP oraz grup lewicy Związku. W dniu 18 kwietnia 1932 wybuchł jednodniowy strajk protestacyjny, który objął do 100 tys. robotników rolnych i był pierwszym w okresie dyktatury faszystowskiej wystąpieniem proletariatu rolnego w skali krajowej. W tym samym roku odbyło się w okresie letnim co najmniej dwieście lokalnych strajków⁵. Robotnicy żądali uwłaszczenia ich na działkach, które mieli wyznaczone do osobistego użytku w ramach świadczeń rzeczowych za pracę. Większość strajków rolnych przechodziła pod hasłem wypłaty zaległych zarobków. Miała ona przeważnie charakter żywiolowy, ledwie nieznaczna ich część była kierowana przez KPP przy współudziale ludowców i wiciarzy.

W tym czasie rozwinął się specyficzny charakter strajku — bojkot. Strajk-bojkot proklamowano pod następującymi hasłami: a) oddłużenia wsi, ulgi w spłacaniu długów, wstrzymania licytacji na wsi, b) obniżenia ceny wyrobów przemysłowych, c) podwyższenia cen produktów rolnych i hodowlanych, d) obniżenia opłat wjazdowych i postojowych na jarmarkach i targach⁶. Strajk ogarnął głównie województwa centralne i południowe. Chłopstwo parło do walki żywiolowo i samorzutnie⁷. Nawet „Naprzód” zmuszony był przyznać: „W Małopolsce dał się zauważyć pewien objaw ruchu chłopskiego, który w dwóch powiatach, a to w limanowskim i dąbrowskim nabrał cech strajku... Strajków tych nie organizowało stronnictwo [Stronnictwo Ludowe — KN] jako takie, lecz masy chłopskie odruchowo wzięły się do tego. Ludowcy chyba tylko prowadzili sprawę, by się nie kierowała na niewłaściwe i nieobliczalne tory”⁸. Słusznie stwierdza „Naprzód”, że do strajku nie chciało dopuścić ugodowe kierownictwo SL. „Rząd, wodzowie PPS i Stronnictwa Ludowego wyteżali również swe siły — pisał «Czerwony Sztandar» — by nie dopuścić do wystąpienia chłopskich”⁹.

⁴ J. Włodarski, *Nowe momenty w położeniu robotników rolnych*, „Nowy Przegląd” 1935, nr 6 (80).

⁵ G. Henrykowski, *Nowa fala walk chłopskich*, „Nowy Przegląd” 1933, nr 7 (65) i nr 10 (68) oraz T. Topór, *Wzmocnić pracę wśród robotników rolnych*, „Nowy Przegląd” 1932, nr 23 (10—11).

⁶ „Chłopski Sztandar” z 22 września 1932, nr 22.

⁷ „Zielony Sztandar” z 6 listopada 1932, nr 74.

⁸ „Naprzód” z 8 kwietnia 1932, nr 79.

⁹ „Czerwony Sztandar” 1933, nr 3.

Pierwsi w województwie krakowskim wystąpili chłopci limanowscy, żądając od magistratu Limanowej zniesienia opłat targowych. Magistrat ciągnący z opłat targowych zyski przekraczające często dziesięciokrotnie koszty utrzymania targowiska — odmówił przychylnego rozpatrzenia tego żądania¹⁰. Wobec tego począwszy od 8 lutego 1932 rozpoczęto bojkot jarmarków w Limanowej. Bojkot polegał na niedopuszczaniu bydła, koni, nierogacizny oraz wszelkich produktów rolnych na jarmarki limanowskie, do czasu zniesienia uciążliwych opłat. Chłopi wybierali komitety strajkowe dla walki z łamistrajkami. We wspomnianym dniu ani drobiu, ani nabiału, ani bydła z powiatu limanowskiego nikt nie dowiózł. Jarmark w Limanowej kompletnie się nie udał¹¹.

Wrzenie objęło i inne powiaty woj. krakowskiego. Strajki w Dąbrowie Tarnowskiej, w Szczucinie i Żabnie udały się całkowicie, mimo iż nastąpiły liczne aresztowania. Na jarmarku w Tarnowie mimo przechwałek sanacyjnego tygodnika „Hasło” była zupełna pustka¹². Strajki te były manifestacją solidarności chłopskiej, były — jak podkreśla Malinowski, prezes SL — głosem wołającym o konieczne zmiany polityki państwowej¹³. Na powiatowym zjeździe SL w Krakowie 8 marca chłopcy domagali się jednotygodniowego strajku targowego na obszarze Małopolski Zachodniej w obronie przed wyzyskiem i na znak protestu przeciwko ograniczeniu praw chłopca. Również Kraków w jesieni został objęty bojkotem. Na targach — głównie na Rynku — widać było, że kobiety wiejskie nie przyniosły jajek, masła, sera, drobiu itp. Chłopi okolicznych wsi wstrzymali się z dowozem artykułów rolniczych. W związku z tym nastąpiły masowe aresztowania we wsiach koło Krakowa, szczególnie w Pleszowie, Kantorowicach, Zielonkach, Babicach; około 30 chłopom wytoczono procesy. Część z nich została uniewinniona, reszta skazana została na kilka miesięcy więzienia¹⁴. Również w związku z mającym się odbyć w całej Polsce w październiku 1932 r. strajkiem chłopskim nastąpiły masowe aresztowania chłopów na terenie powiatów: tarnowskiego, brzeskiego i dąbrowskiego¹⁵.

3 listopada prezes klubu parlamentarnego Róg na posiedzeniu Sejmu mówił: „W ostatnich czasach w województwie krakowskim i lwowskim aresztowano ludzi nie za to, że namawiali do strajku, ale za to, że ich podejrzewano, iż będą namawiali do strajku. Na czas strajku zapełniono więzienia tysiącami chłopów”¹⁶. Trzeba podkreślić, że w masach chłopskich z powodu pogarszających się stosunków gospodarczych panowały nastroje strajkowe. Jednak wystąpieniom chłopów sprzeciwiało się kie-

¹⁰ „Zielony Sztandar” z 21 lutego 1932, nr 12.

¹¹ „Piast” z 6 marca 1932, nr 10, oraz „Zielony Sztandar” z 20 listopada 1932, nr 77.

¹² Wystąpienie posła sanacyjnego Koszydarskiego, *Sprawozdania stenograficzne z 71 posiedzenia Sejmu RP z dnia 6 października 1932*, s. 20 oraz „Zielony Sztandar” z 27 marca 1932, nr 19. „Hasło” z 22 kwietnia 1932, nr 17.

¹³ „Zielony Sztandar” z 18 września 1932, nr 64.

¹⁴ „Zielony Sztandar” z 26 lutego 1933, nr 14, „Piast” z 28 marca 1933, nr 22.

¹⁵ „Robotnik Rolny”, *jednodniówka Komitetu Wykonawczego PPS — Lewicy*, Kraków, maj 1929; „Piast” z 6 i 20 marca 1932, nr 10 i 12, z 15 października 1933, nr 42; „Głos Chłopski” z 6 marca 1932, nr 10 (41); „Zielony Sztandar” z 30 października, 6 listopada 1932, 26 lutego 1933, nr 73, 74 i 14; „Naprzód” z 11 lutego, 11 marca, 21 i 25 października 1932, nr 33, 58, 241 i 244.

¹⁶ „Wyzwolenie”, organ Stronnictwa Ludowego, z 13 listopada 1932, nr 65.

rownictwo SL obawiając się, że strajk może się przerodzić w powstanie chłopskie.

15 maja 1932 dochodzi do głośnych zajęć w gromadzie Lubli, powiat Krosno. We wsi tej koło SL liczące 70 członków zamierzało urządzić w pierwszy dzień Zielonych Świąt uroczysty obchód. Wniesiono podanie do starostwa o zezwolenie na urządzenie tych uroczystości. Kiedy delegaci — na krótko przed uroczystością — udali się do starostwa w Krośnie po odbiór zezwolenia, starostwo nie chcąc dopuścić do obchodu zażądało opłat, co dotychczas nie było praktykowane. Delegaci nie mieli przy sobie pieniędzy, z czego skorzystał wicestarosta i udzielił odmownej odpowiedzi. Oburzeni chłopci nie zrezygnowali jednak z uroczystości. W pierwszy dzień Zielonych Świąt zgromadzili się na drodze mieszkańcy wsi i ze sztandarem ludowym wyruszyli w stronę kościoła. Policja przewidując, że chłopci nie zrezygnują z urządzenia uroczystości, przybyła do wsi. Kiedy więc pochód wyruszył w stronę kościoła — zastąpili mu drogę policjanci chcąc odebrać sztandar. Na skutek zdecydowanej postawy chłopów policja ustąpiła i pochód wyruszył do kościoła na nabożeństwo. W tym czasie ściągnęło do wsi więcej policji celem udaremnienia pochodu z kościoła. Po skończonym nabożeństwie pochód liczący ok. 300 ludzi — wyruszył inną drogą wiodącą do Jasła. Policjanci w szyku bojowym zastąpili drogę maszerującym i wezwali ich do rozejścia się. Manifestanci nie przestraszyli się i ruszyli naprzód. Chłopci zdawali sobie sprawę z sytuacji, wiedzieli, że policja użyje wszelkich środków, by rozproszyc tłum. Należało się bronić. Jeden z manifestantów, niejaki Wojciech Mania z Lubli rzucił w oczy komendantowi policji piaskiem; inni chłopci rzucili kamieniami. Policja oddała salwę do tłumu. Został zabity miejscowy rolnik — sekretarz koła SL, Franciszek Czarnecki. Pogrzeb zamordowanego, w którym wzięły udział tysiące chłopów, stał się olbrzymią manifestacją przeciw reżimowi sanacyjnemu. Policja obawiając się nowych zaburzeń ściągnęła w wielkiej ilości do Lubli. Wśród chłopów powstało tak wielkie oburzenie, że chcieli organizować „marsz“ na pobliskie dwory¹⁷.

Warto wspomnieć, że 3 czerwca wybuchł strajk w folwarku w Wierchołowicach pod Tarnowem o zaległe wypłaty i ordynarie. Strajk przeciągnął się do dwóch tygodni.

Głośnym echem po całej Polsce odbiły się wypadki łapanowskie z 5 czerwca 1932 wywołując wśród mas oburzenie przeciwko bestialstwu policji i władz administracyjnych. We wsi Łapanów chciano urządzić obchód święta ludowego. Znany z praktyk wyborczych i wrogiego stosunku do mas starosta bocheński Freindl zakazał manifestacji chłopskiej — podając jako powód wybuch szkarlatyny i podejrzenie dyfterytu w rejonie łapanowskim. W rzeczywistości epidemii żadnej nie było, co stwierdził lekarz powiatowy i co wynika z faktu, że szkoła, w której miano stwierdzić epidemię, nie była zamknięta. Komitet obchodu święta — po odmownej odpowiedzi Freindla — zwrócił się do starosty w Myślenicach z prośbą o zezwolenie na zorganizowanie obchodu na terenie tego powiatu,

¹⁷ Wystąpienie posła Madejczyka na forum Sejmu. *Sprawozdania stenograficzne z 72 posiedzenia Sejmu RP z 13 grudnia 1932*, s. 26; „Zielony Sztandar“ z 22 i 29 maja 1932, nr 33 i 35; „Głos Narodu“ z 24 maja 1932, nr 139. Wspomnienia nr 160, Archiwum Zakładu Historii Partii (= AZHP) Dz. II C/W/16. „Kilka uwag o zachodniej Galicji i o stanie organizacji“. AZHP Kraków 1934, 158/XVIII, poz. 11.

starosta udzielił telefonicznego zezwolenia, lecz później cofnął je — prawdopodobnie na skutek interwencji Freindla. Ponieważ zakaz zbyt późno przybył i przygotowania do święta były już znacznie zaawansowane — uroczystość nie została odwołana. W niedzielę od wczesnego rana zaczęła policja działać na drogach wiodących do Łapanowa. Od Myślenic, Limanowej, Gdowa, Dobczyc, zdążyły w tym dniu tłumy chłopów, kobiet, a nawet dzieci. Między grupami chłopów przejeżdżali na rowerach łącznicy, dając wskazówki, przynosząc od kierowników pochodu zlecenia, wytuczając trasy. Na maszerujących chłopów oczekiwała pod Łapanowem uzbrojona po zęby policja z komisarzem Loedlem na czele, a na szosach czatowały czujki policyjne. Na przodzie pochodu uformowała się banderia konna. Policjanci pałkami i kolbami rozpędzali maszerujących. Z Łapanowa nadjechały posiłki policyjne. Padły pierwsze salwy. Strzelając granatowi powskakiwali do samochodu i odjechali w stronę Łapanowa. Tłum rozszedł się na skutek zapewnień przybyłego do Łapanowa Kiernika, że przyjedzie na miejsce wypadków komisja z województwa i pociągnie winnych do odpowiedzialności. We wsi Wolica, dwa kilometry od Łapanowa, stanęła na drodze ława chłopstwa. Naprzeciw kordonu policji zamykał przejście. Policja poleciła chłopom wracać do domu, lecz ci nie ustąpili. Padła salwa. Osiemnastu rannych, dwóch na miejscu zabitych. W tym czasie zgromadziło się w Łapanowie ok. 10 000 osób. Ogółem zginęło od kul pięciu chłopów: Piotr Bugajski, Jan Przeciszewski, Tomasz Smaga, Stanisław Ziółkowski i Sylwester Tobała. Ciężko rannych było kilkunastu, a kilkudziesięciu lżej rannych. Pogrzeb dwóch chłopów zmarłych z ran w szpitalu w Krakowie przemienił się w wielką manifestację polityczną skierowaną przeciw rządowi sanacyjnym. Za trumną postępowali chłopci, robotnicy, młodzież uniwersytecka i przedstawiciele inteligencji.

Polska Agencja Telegraficzna wydała błady, tendencyjny komunikat o zajściach. Prasa burżuazyjna wzmocniła atak na „buntowników porządku“, na KPP i radykalnych ludowców. Sanacyjne pismo tarnowskie „Hasło“ pisało: „Ktoś musi odpowiedzieć za te krwawe zapusty. Ci, którzy w dąbrowskim kilka tygodni temu chcieli wznieść krwawy ton — ci, którzy onegdaj spowodowali w bocheńskim rozlew krwi muszą stanąć przed sądem i odpowiedzieć za życie tych, którzy padli i za manierowanie duszy chłopca polskiego“¹⁸. „Dzwon Niedzielny“ organ Akcji Katolickiej diecezji krakowskiej pisał: „Nie wątpimy, że ci, co smutne zajścia w Łapanowie spowodowali, zostaną ukarani, że podobne smutne zajścia już się nigdy nie powtórzą“¹⁹.

Przywódca SL występowali przeciw walce zbrojnej chłopów z policją. Jan Madejczyk — znany na terenie Galicji działacz eselowski — na łamach Witosowego „Piasta“ wyznał: „...walczyliśmy i jeszcze dalej walczymy o swe prawa na drodze legalnej... Wszelkie konflikty polityczne winny być rozstrzygane kartką wyborczą, a nie siłą fizyczną, lub fałszowanymi wyborami“²⁰. W rzeczywistości walce w Łapanowie położyła kres interwencja przedstawiciela pravicowego kierownictwa SL, które skłoniło chłopów do zaprzestania walki, co w rezultacie równało się od-

¹⁸ „Hasło“ z 10 czerwca 1932, nr 24.

¹⁹ „Dzwon Niedzielny“ 1932, nr 25.

²⁰ „Piast“ z 2 lipca 1932, nr 31. Por. „Piast“ z 13 listopada 1932, nr 46, oraz *Sprawozdania stenograficzne z 72 posiedzenia Sejmu RP z 13 grudnia 1932*, s. 26—27.

daniu ich na pastwę pacyfikacji. Chwalił się tą interwencją jeden z przywódców eselowskich Róg: „Stwierdzam, że kiedy padły trupy i kiedy byli ranni, ani jeden chłop nie uciekał; natomiast uciekała policja i dygotała ze strachu o swoje życie zamknąwszy się na posterunku; ocalili ją nasi przedstawiciele, udało im się jeszcze powstrzymać tłum od napadu na policję“²¹. Chadecki „Głos Narodu“ pisał: „Jeżeli zajścia nie przybrały większego rozmiaru, zawdzięczać to należy postłowi Kiernikowi, który zebrał na rynku za zezwoleniem województwa włościan po zajściu i w uspakajającym przemówieniu wezwał ich do rozejścia się“²².

Do Łapanowa zjechała komisja, działała jednak w innym kierunku niż to zapowiadał na pogrzebie poseł Kiernik. Zaczęły się masowe aresztowania. Policja chodziła po domach, biła ludzi, przeprowadzała rewizje. Lecz na tym nie skończyły się zajścia. Aresztowanych odstawiono do Bochni na śledztwo²³. Zdarzało się, że zwolniony przez sędziego śledczego był aresztowany ponownie po przybyciu do domu; oświadczano mu, że rozkaz starosty znosi zarządzenie sędziego śledczego. Aresztowania ciągnęły się długo w toku śledztwa, a nawet w czasie rozprawy sądowej²⁴.

W rok po tych wypadkach odbył się w Krakowie proces o zajścia łapanowskie. Akt oskarżenia obwiniał 16 osób o to, że „5 czerwca 1932 r. w Łapanowie, Trzcianie i Grabiu uzbrojeni w kamienie i koły, rzeczywistym, gwałtownym, czynnym wystąpieniem stawili opór funkcjonariuszom Policji Państwowej, zajęтым wykonywaniem swej służby, jaką było powstrzymanie naporu ludzi, zdążających na zabronione przez starostę powiatowego w Bochni, a w Łapanowie odbyć się mające zgromadzenie“²⁵. Oskarżeni byli to przeważnie ludzie młodzi, małorolni. Przed trybuną sędziowską przewinęło się ponad 100 świadków. Sąd Okręgowy skazał prawie wszystkich oskarżonych. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok, chociaż adwokaci udowodnili, że właśnie świadkowie oskarżenia zeznawali fałszywie. Sędziowie wierzyli tylko policji, bo nie chcieli potępić władz administracyjnych, które zawiniły rozlew krwi.

Wypadki łapanowskie odbiły się głośnym echem po całym kraju. Protesty ze wsi polskich napływały setkami. W niedzielę 26 czerwca odbywały się w całej Polsce zebrania chłopskie, na których potępiono mord popełniony na małorolnych chłopach. W samym tylko powiecie Dąbrowa Tarnowska odbyło się takich zebrań 51. Łapanów był wielką lekcją dla chłopów polskiego i stanowił duży krok naprzód w kierunku pełniejszego uświadomienia. „Limanowa, Łapanów, Lubla, lokalne powstanie mieleckie — pisał «Nowy Przegląd» — świadczyły już o gotowości mas chłopskich do wielkich wystąpień bojowych“²⁶.

²¹ *Sprawozdania stenograficzne z 72 posiedzenia Sejmu RP z 23 listopada 1932*, s. 37.

²² „Głos Narodu“ z 6 czerwca 1932, nr 151.

²³ „Piaśt“ z 29 czerwca, nr 25. Wystąpienia postłów Smoły i Żuławskiego na forum Sejmu. *Sprawozdania stenograficzne z 82 posiedzenia Sejmu RP z 8 lutego 1933*, s. 55—56, 75.

²⁴ „Życie Literackie“ z 1932, nr 35; „Piaśt“ z 19 i 27 czerwca 1932, nr 126, 130, z 10 października 1933, nr 232. Materiały sądowe, AZHP K. 822/33. „Nowy Przegląd“ z 1932, nr 718 (55/56). „Trybuna Wolności“ z 20—26 maja 1947, nr 15/123.

²⁵ Materiały sądowe, AZHP K. 822/33.

²⁶ „Nowy Przegląd“ z 1933 nr 10/68.

Do tych wystąpień — w dużym stopniu pod wpływem walk proletariatu przemysłowego — dochodzi w roku 1933.

W kwietniu w Kasince Małej (pow. Limanowa) chłopci próbują odbić aresztowanych ludowców. Policja strzela do chłopów z obłożonej karczmy zabijając jednego z nich nazwiskiem Nowak. Wieczorem przybyli do Kasinki Małej chłopci z okolicznych wsi na pomoc walczącym towarzyszom. Było już jednak za późno, gdyż walka zakończyła się. W związku z tymi wypadkami na ławie oskarżonych zasiadło 43 chłopów, z których 37 skazano na kilkuletnie więzienie²⁷.

W czerwcu i lipcu w wielu powiatach Małopolski środkowej — o największym stosunkowo przeludnieniu i największej liczbie małorolnych — odbywają się masowe zgromadzenia chłopskie oraz bojowe demonstracje skierowane już nie tylko przeciw opłatom i lokalnym restrykcjom, ale przeciw całej rabunkowej polityce kapitału monopolistycznego i rządu sanacyjnego. Odbywały się liczne zgromadzenia, na których chłopci uchwalali rezolucje przeciwopodatkowe i domagające się zmian w polityce rządowej²⁸. Pracujący chłopci buntowali się też przeciwko SL, oskarżając je, że chce wykorzystać ruch chłopski dla wywarcia presji na rząd i zdobycia tek ministerialnych, a nie dla zmiany dotychczasowego ustroju. Wystąpienia chłopskie przybierają charakter powstańczy. Około 100 tysięcy chłopów stanęło do walki, często z bronią w ręku, przeciw rządowi sanacyjnym²⁹.

Powstanie chłopskie objęło 8 powiatów województwa krakowskiego, 5 powiatów lwowskiego oraz część kieleckiego i lubelskiego. Były to tereny przeludnione; podczas gdy średnia zaludnienia w Polsce wynosiła 82 osoby na km² — to w jasielskim zaludnienie wynosiło 116,3 osób na km², w ropczyckim 110,7, w krośnieńskim 113,3, w jarosławskim 148,1³⁰. Około 40% właścicieli gospodarstw posiadało we wspomnianych powiatach mniej niż 2 ha gruntów ornych, stanowiąc masę sproletaryzowaną i zmuszoną do dodatkowych zarobków. Dalszych 36% posiadało od 2 do 5 ha³¹. Tereny te były słabo uprzemysłowione, a przemysł rolny w Przeworsku, Łańcucie i Dzikowie znajdował się w ręku obszarników.

Tradycje walk chłopów były na tych terenach bogate; duże wpływy wśród chłopstwa posiadał radykalny ruch ludowy i Komunistyczna Partia Polski. Na tych właśnie terenach powstała w okresie formowania się burżuazyjno-obszarniczej Polski tzw. Republika Tarnobrzaska. W czasie wyborów w 1922 r. okręg wyborczy Tarnobrzeg — Mielec — Kolbuszowa — Ropczyce — mimo aresztowań Dąbala, Buczka i innych przywódców re-

²⁷ Kilka uwag o Zachodniej Galicji i o stanie organizacji, AZHP 158/XVIII, poz. 11. „Wyzwolenie“ z 23 lipca 1933, nr 4. „Zielony Sztandar“ z 7 maja 1933, nr 32.

²⁸ Postanika z frakcji KPP Ignasiakówna mówiła w Sejmie: „Rząd dokłada chłopu podatek za podatkiem, za podatkiem zdąża faszystowska przymusowa i rujnująca chłopów komasacja ich praw serwitutowych, dalej pańszczyzna szarwarkowa, długi lichwiarskie, opłaty targowe, różne składki faszystowskie, militarne i kościelne, kary administracyjne i protokoły leśne i tak dalej bez końca i znów od początku“. *Sprawozdania stenograficzne z 81 posiedzenia Sejmu RP z 7 lutego 1933*, s. 36.

²⁹ „Gazeta Polska“ z 25 czerwca 1933, nr 173 podawała, że na terenie objętym strajkiem było wydawane tajne pismo pt. „Sztandar Szeli“.

³⁰ *Mały Rocznik Statystyczny 1935*, s. 13.

³¹ W. Styś, *Rozdrabnianie gruntów chłopskich w b. zaborze austriackim od roku 1787 do 1931*, Lwów 1934, s. 137. Sanacyjny „Kurier Wileński“ pisał z 3 września 1933: „Struktura rolna tej części Polski należy do najgorszych w całym państwie“.

wolucyjnych oddał na listę „Związku Proletariatu Miast i Wsi“ ok. 7000 głosów, co jak na stosunki wiejskie było dużo. Około 25 wójtów wniosło protest przeciwko aresztowaniu Dąbala i towarzyszy. W 1922 r. doszło tutaj do strajku robotników rolnych w wielu majątkach obszarniczych, m. in. w dobrach łańcuckich Alfreda Potockiego³². Tereny te objął również strajk robotników rolnych, tzw. czarny w końcu października 1923 r., kiedy to strajkujący nawet nie karmili bydła. Już w 1931 r. na terenie powiatu krośnieńskiego zanosilo się na powstanie chłopskie. Chłopi przechowywali w tym celu 500 karabinów ręcznych i dwa maszynowe. Aresztowano wtedy kilkudziesięciu robotników i chłopów, z których wielu skazano na kilkuletnie więzienie. Na terenie tegoż powiatu istniało w 1931 r. 40 komórek komunistycznych polskich i ukraińskich. Wielka huta szkła w Krośnie była „twierdzą komunistyczną“; członkowie KPP w hucie płacili miesięcznie po 50 zł i więcej na MOPR³³. Silne wpływy mieli komuniści i w innych powiatach, zwłaszcza w rzeszowskim³⁴.

Podstawowych ognisk powstańczych było cztery: Ropczyce (Kosodrza), Nockowa, Wólka pod Lasem i centralny ośrodek Grodzisko w Łańcuckim. Był to spory trójkąt między Sanem, Wisłą a Wisłokiem. Wystąpienia chłopów zaczęły się od wsi Kosodrza pow. ropczyckiego. Do wsi tej przybył 30 maja egzekutor Piotr Rachwał i pobrał od biednej kobiety — winnej skarbowi państwa jeden złoty — 4 złote kary. Egzekutor udał się później do szynku i tam popijał. To postępowanie oburzyło miejscowych chłopów, nastawionych wrogo do władz sanacyjnych. Chłopi przybyli do karczmy, pobili egzekutora, odebrali mu pieniądze i przepędzili go. Egzekutor powiadomił policję, która natychmiast przybyła do wsi. Chłopi otoczyli policjantów i rozbili ich. Napęście rosło. Do Kosodrzy przyjechali: wicewojewoda krakowski, naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Małazzyński, starosta ropczycki Calejwicz i poseł — ludowiec Stachnik. Próbowali oni uspokoić chłopów. Chłopi jednak powitali dygnitarzy sanacyjnych i posła Stachnika wrogo. Porznęli gumy u samochodu tak, że prawdopodobnie dygnitarze sanacyjni musieli pieszo uciekać z Kosodrzy.

Po wspomnianym zajściu starosta ropczycki Calejwicz wydał odezwę uspokajającą: „Zła ręka wrogich Państwu wywrotowców wrzuciła żagiew niepokoju na polską wieś. Spokojna ludność wiejska jest świadkiem uwiązania się agitatorów, rozpowszechniających nedorzeczne wieści i nawołujących ludność do bezmyślnych gwałtów, przy czym posługują się oni przymusem i terrorem, jeśli stateczni włóścianie słuchać ich nie chcą. Obywatele! Jako starosta powiatu odpowiedzialny za porządek i ład publiczny, świadom powagi sytuacji i ofiar, które już padły, ostrzegam was przed agitatorami. Pędźcie ich ze wsi. Zachowajcie spokój i nie dajcie się nakłaniać do nierozważnych kroków, gdyż ład i porządek w Państwie musi być, a winni gwałtów będą oddani pod sąd“³⁵. Po ukazaniu się tej odezwy chłopci zdzierali ją, a jednocześnie porzysyłali gońców do pobliskich

³² „Naprzód“ z 12 i 16 listopada 1922, nr 260, 264.

³³ Uzupelnienie obszaru powstania Galicyjskiego, Kraków 1934, AZHP 158/XXIII, poz. 10.

³⁴ Sprawozdanie z okręgu Krakowskiego za okres od 15 marca do 1 maja 1933, AZHP II/VI/A/3, nr 2.

³⁵ „Nowiny Rzeszowskie“ 1952, nr 153 (617).

wsi z wezwaniem o pomoc. W akcie oskarżenia z 15 września 1933 przeciw Janowi Kicińskiemu i towarzyszący czytamy: „Wiadomość o tym wypadku [przepędzeniu egzekutora z Kosodrzy] rozeszła się natychmiast po sąsiednich, a nawet odległych wsiach, z których chłopci gromadami schodzili się co wieczór do Kosodrzy w przewidywaniu, że w związku z tym zejściem policja przystąpi do przeprowadzenia dochodzenia i w celu zapobieżenia ewentualnemu przetrzymaniu niektórych mieszkańców Kosodrzy przez stwianie oporu funkcjonariuszom policji“³⁶. Pod Kosodrzę ciągnęli chłopci nie tylko z ropczyckiego, lecz z rzeszowskiego (wśród nich zorganizowana grupa komunistów spod Czudca), z krośnieńskiego i kolbuszowskiego. Chłopci maszerowali czwórkami w długich kolumnach wnosząc po drodze okrzyki: „Precz z rządem kapitalistycznym“, „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski“, „Marsz“ na Kosodrzę trwał dwa dni. „We wszystkich masowych skupieniach chłopów, które miały miejsce pod Kosodrzą, Grabinami, Wołą i Grodziskiem brali udział chłopci nie tylko okolicznych wsi, ale również z okolicznych powiatów... Tak samo w powstańczych walkach przy dwudniowym oblężeniu posterunku w Grodzisku w Łańcuckiem uderza masowy napływ chłopów z powiatu niskiego, a nawet ukraińskich chłopów zza Sanu... Napływ ukraińskich chłopów i współdziałanie ich braterskie z polskimi zostaje potwierdzone przez zeznania prezesa koła SL z Grodziska Kulę przed sądem, który we własnej obronie tłumaczył się, że dlatego rozsyłał gońców na okoliczne wsie, ażeby ściągnąć poważnych gospodarzy i przez to nie dopuścić do kierownictwa komunistów, którzy nadeszli do Leżajska zza Sanu“³⁷. Niektóre źródła podają liczbę chłopów zgromadzonych w ropczyckim na kilka tysięcy — inne nawet na kilkadziesiąt. Część chłopów zgromadzonych urządziła sobie obóz. Miasteczka Ropczyce i Sędziszów zostały opuszczone przez zrewoltowane masy. Sanacyjnego burmistrza w Sędziszowie chłopci wywlekli z mieszkania i zmusili do maszerowania na czele pochodu z rękoma podniesionymi do góry, do wnoszenia okrzyków: „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski“ i do śpiewania „Gdy naród do boju“. Apteka znanego miejscowego endeka została zdemolowana. Rozruchy te trwały cztery dni³⁸. Chłopci powstańcy domagali się zmiany rządu, reformy rolnej, zwolnienia od wszystkich podatków, umorzenia długów, zaprzestania wszelkich licytacji i egzekucji, zwolnienia aresztowanych w czasie zajść³⁹; zamierzali nawet urządzić „marsz“ na Warszawę celem realizacji swoich postułów.

Warto podkreślić, że nie tylko w Kosodrzy, ale i w innych wsiach chłopci występowali przeciw egzekutorom. 3 listopada 1932 Róg mówił na posiedzeniu Sejmu: „Po wejściu w życie ostatniego dekretu o egzekucjach, egzekutorzy mogą wchodzić do domu każdego płatnika i w dzień, i w nocy. Na wsi urządzają oni wyprawy w asyście policji, wyprawy masowe, przypominające dawne wyprawy tatarskie. Przetrzęsają wszystko, zaglądnają na strychy, zaglądnają do piwnic, napadają wreszcie na chłopów, uda-

³⁶ Akta sądowe Tarnów. Sprawa Kicińskiego Jana. AZHP 638/33.

³⁷ Uzupełnienie obrazu powstania Galicyjskiego, Kraków 1934, AZHP 158/XXIII, poz. 10.

³⁸ Sprawozdanie Kom. Okr. Tarnów—Rzeszów, AZHP IIC/VI/A/16 oraz „Walki chłopów w Galicji Środkowej“.

³⁹ AZHP „Wspomnienia Ludwika Wanata“ sołtysa wsi Kosodrzy nr 145, oraz „Nowy Przegląd“ 1933 nr 7, s. 65.

jących się na jarmarki, aby tylko wycisnąć ten grosz ze społeczeństwa“⁴⁰. Wojciech Paško we wspomnieniach pisze: „Egzekutorzy jak złodzieje, nawet w okresie nieobecności gospodarzy zabierali bydło z obory i sprzedawali na licytacji. Mnie tym sposobem zabrali dwie krowy“⁴¹. Takie postępowanie egzekutorów spotykało się z ostrą reakcją. Chłopi w Kielkowie i Jamach (pow. Mielec) udaremniili kilkakrotnie egzekucje w swoich wsiach. W gminie Radwan (pow. Dąbrowa Tarnowska) kilkudziesięciu chłopów odebrało parę krów zabranych biedakom przez egzekutora⁴².

Wieś Nockowa (pow. Ropczyce) o obszarze 1160 ha ziemi średniej jakości liczyła 2000 mieszkańców. Należała do jednej z biedniejszych wsi tutejszego powiatu. Około osiemdziesięciu rodzin było małorolnych a czterdzieści nie posiadało w ogóle ziemi. Chałupnicze szewstwo, koszykarstwo, krawiectwo, kowalstwo pozwalało tu wegetować wielu rodzinom. We wsi znajdował się dwór Starzewskiego, w którym najbiedniejsza ludność pracowała dorywczo za bardzo niskim wynagrodzeniem. Kryzys gospodarczy ze szczególną siłą uderzył w tę biedną wieś. Stanisław Grobelny z Nockowej w swoich wspomnieniach pisze: „W latach 1931—1933 głód bardzo dał się we znaki. Trzy czwarte wsi nie miało utrzymania. Z tego też wynikły kradzieże, podkopywanie kopców z ziemniakami“⁴³. W Nockowej istniała silna komórka KPP, która utrzymywała kontakt z aktywistami chłopskimi ze wsi: Iwierzycy, Wiercany, Olimpów, Bystrzyca i Wiśniowa. We wsi obok członków KPP było wielu jej sympatyków, jak również wielu radykalnych ludowców.

Chłopi z Nockowej wzburzeni zajściami w Kosodrzy przybyli z pomocą chłopom tej wsi. W odpowiedzi na to do Nockowej przybyło z Ropczyce dwoma autobusami 60 policjantów z aspirantem Bargiełą, który przystąpił do aresztowania chłopów. W obronie ich stanęła cała wieś. Doszło do starć. Do podobnych zajść — chociaż na mniejszą skalę — doszło w sąsiednich Iwierzycach. Wynikiem było pobicie 18 policjantów, zabicie 6 chłopów i poranienie 10 osób, z których 3 wkrótce zmarły⁴⁴. W dniu następnym przybyło do wsi kilkuset policjantów konnych i pieszych, i zaczęli rewizję u chłopów „bijąc przy tym tych, którzy stawiali opór“⁴⁵. Wiadomość o tych zajściach rozeszła się po okolicy; zewsząd napływali chłopi do Rakszawy (pow. Łańcut), skąd mieli wyruszyć do Nockowej.

Nastroj wśród zebranych był bojowy. Można było w tej atmosferze rewolucyjnego wiecowania słyszeć hasła: „Precz z podatkami“, „Niech żyje zbrojna samoobrona“, „Niech żyje rewolucja“, „Precz z wojną z Sowietami“, „Ziemia bez wykupu“. Na drodze z Iwierzyc do Nockowej chłopi postawili barykadę z drzewa. Policjanci wyciągali chłopów z zabudowań i kazali im rozbierać tę barykadę. W Iwierzycach pobili przy tym Szymona i Jana Filipków, a syna Jana Filipka aresztowali. We wspomnianym akcie oskarżenia czytamy: „Rzeczywiście zgodnie z meldunkiem natknął się oddział [policji — KN] na barykadę... Oddział policyjny, mając tedy wolną drogę ruszył wraz z aresztowanymi ku Ropczycom, przy

⁴⁰ „Wyzwolenie“ z 13 listopada 1932, nr 65.

⁴¹ AZHP „Wspomnienia Wojciecha Paško“ nr 78.

⁴² Dopełnienie obrazu powstania okręgu Tarnowskiego, AZHP IIC/VI/A/16.

⁴³ AZHP „Wspomnienia Stanisława Grobelnego z Nockowej“ nr 76.

⁴⁴ Zeznania esp. policji Bargieła na rozprawie sądowej. „Ilustrowany Kurier Codzienny“ z 13 października 1933, nr 284.

⁴⁵ AZHP „Wspomnienia Ferdynand Filipiak z Jarosławia“ nr 230.

czym w sąsiedniej wsi Iwierzycach natknął się na drugą barykadę⁴⁶. Również świadkowie procesu wspominają o wznoszeniu przez powstańców barykad⁴⁷. Chłopi rąbali mosty, choć kunktatorzy uważali, że „dwoma mostami nie zrobi się rewolucji“, wznosili barykady na szosach, układając na nich brony kolcami do góry i przysypując je piaskiem. Wywlekano też z domów popleczników sanacji, ściągano ich na wiec, aby tam publicznie wyrzekli się swych przekonań. Do „marszu“ na Nockową nie doszło; prawdopodobnie na skutek wiadomości, że tam się „uspokoilo“, a może i na skutek „podszeptów“ kierownictwa SL⁴⁸.

Wieś Grabiny (pow. Pilzno) w pobliżu ujścia potoku Grabiny do Wiśłoki — o obszarze 803 ha ziemi niezbyt urodzajnej liczyła 865 mieszkańców. Jedynie dwa gospodarstwa w tej wsi liczyły ponad 10 ha, większość gospodarstw posiadała 3—4 ha, były i gospodarstwa o wielkości 0,25 ha, a nawet mniejsze. W czasie pilnych prac w polu część małorolnych i bezrolnych chłopów pracowała we dworze Lebela otrzymując za ciężką dwunastogodzinną pracę 80 gr dziennie. 17 czerwca został zwołany wiec przez dwóch działaczy ludowych: Knota z Dębicy i Piotra Chłędowskiego. Z chwilą udania się pierwszego wiecu zamierzano urządzić następne, do czasu wystąpienia całego powiatu, a nawet województwa. Zamierzano uderzyć na starostwo — usunąć starostę i wszelkie władze powiatowe, a na ich miejsce postawić chłopów — powstańców. Miała to być „mała rewolucyjka“, jak pisze jeden z uczestników tego wiecu Aleksander Piróg⁴⁹. Wiec, na który przybyło wielu chłopów z Grabin i pobliskich wsi, został zwołany w nocy w obawie przed atakiem policji. Starostwo nie udzieliło zezwolenia na wiec i wysłało do Grabiny oddział policji. W momencie, kiedy przemawiał ostatni mówca — zjawilo się na podwórku wójta Michała Sikory, gdzie właśnie odbywał się wiec, kilkunastu policjantów. Komendant policji wezwał zebranych do rozejścia się. Nie odniosło to żadnego skutku, z tłumy padły okrzyki: „Precz z policją“, „Hurra na psów policyjnych“. Chłopi zaczęli obrzucać policjantów kamieniami, cegłami, kijami, sztchetami z płotów. Policja skierowała salwę do tłumy. Został zabity Jan Szmul z Głowacza oraz ciężko ranny mały chłopak Rdeń z Małej Woli. Około czterech tysięcy chłopów z okolicznych wsi przybyło do Grabin, by wziąć udział w manifestacyjnym pogrzebie Szmula⁵⁰.

Wólka pod Lasem w pow. rzeszowskim należała do biedniejszych wsi. Wielu mieszkańców tej wsi pracowało w pobliskich dworach w Łące, w Jasieńce i w Załężu. Policja poszukiwała tam drzewa podejrzewając chłopów o kradzież w lasach hr. Potockiego. Do Wólki przybyło 17 policjantów z komisarzem Rejmannem. Jednocześnie do wsi ciągnęli chłopci z Łukawca, Medyni i Pogwizdowa uzbrojeni w siekiery, motyki i drągi. Chłopi otoczyli policjantów. Ci czując się zagrożeni prosili chłopów, aby im pozwolili spokojnie odejść. Chłopi nie przeczuwając nic złego — zgodzili się na to. Zaledwie jednak policjanci oddalili się o około 200 m —

⁴⁶ Akta Sądu Okręgowego w Tarnowie, AZHP 638/33, s. 224.

⁴⁷ „Ilustrowany Kurier Codzienny“ z 12 i 13 listopada 1933, nr 283 i 284.

⁴⁸ Sprawozdanie z powstania chłopskiego, AZHP PIC/VLA/13, nr 4.

⁴⁹ AZHP „Wspomnienia Aleksandra Piroga“ nr 79.

⁵⁰ AZHP, Sprawozdanie Kom. Okr. Tarnów — Rzeszów, „Walki chłopskie w Galicji Środkowej“, „Dopełnienie obrazu powstania podokręgu tarnowskiego“, „Wspomnienia Aleksandra Piroga“ nr 79, „Wspomnienia Rudolfa Zięby“ nr 199.

skierowali salwę do tłumu, zabijając na miejscu kilka osób, kilka zaś raniąc. W trzy dni później odbył się manifestacyjny pogrzeb zamordowanych, w którym wzięło udział kilka tysięcy chłopów z okolicznych wsi, mimo że policja nie chciała ich przepuszczać do Wólki. Zabitych nie pozwolono nawet pochować w jednym grobie lub obok siebie, by chłopcy nie mogli wystawić im pomnika.⁵¹

26 czerwca chłopcy z Grodziska (pow. Łańcut) w czasie święcenia wianków strzelali z moździerzy na wiwat nie mając na to zezwolenia starostwa. Do wsi przyszło więc kilku policjantów, chcąc zabrać chłopom broń. Pomiędzy policjantami a chłopami doszło do ostrej wymiany zdań — a nawet bójki, w której dwóch policjantów odniosło rany. Policjanci uciekli. Po tym wypadku chłopcy poczuli się gromadzić przed tamtejszym posterunkiem — co widząc policjanci wynieśli się stamtąd. Do wsi zaś przybył komisarz policji z Łańcuta z silnym oddziałem policji, polecając rozejść się zebranim chłopom, a gdy ci wezwania tego nie posłuchali — policja oddała salwę do zgromadzonych. Na miejscu padło pięć osób zabitych, w tym 2 kobiety, kilka zaś osób zostało rannych. Wiadomość o zajściu w Grodzisku rozeszła się szybko po okolicy. Władze sanacyjne ściągnęły silne oddziały policji oraz oddziały 17 pułku piechoty i 22 pułku artylerii. Znając przychylny nastrój żołnierzy do ludności cywilnej władze rządowe nie użyły wojska do walki z chłopami.⁵² Michał Róg 3 listopada 1933 na posiedzeniu Sejmu mówił: „Oddział wojska, który szedł na miejsce rozruchów, chłopcy spotkali z okrzykiem: «Niech żyje wojsko polskie» — na który żołnierze odpowiadali: «Niech żyje lud»“⁵³. W Grodzisku po stronie chłopów stanęli nawet członkowie miejscowego „Strzelca“. Do ponownego starcia pomiędzy chłopami a policją jednak nie doszło. Prawdopodobnie obawa przed zdecydowaną przewagą policji, podszepty pravicowych przedstawicieli SL, a zapewne także znużenie i obawa przed dalszymi ofiarami skłoniły chłopów do zaniechania ataku na policję. Policjanci nie chcieli także pierwsi atakować.

25 czerwca z inicjatywy komunistów zebrało się około 100 chłopów na masówkę we wsi Dulcza Mała (pow. Mielec). Wybrany Komitet Strajkowy, składający się z przedstawicieli czterech wsi, postanowił zorganizować w dniu następnym „marsz“ chłopów na Szczucin. Pod wsią Słupiec zebrało się ok. 500 chłopów, którzy jednak prawdopodobnie pod wpływem namowy przywódców SL Witaszka i Kszczuka zaniechali tego kroku. Na wiadomość o „marszu“ na Szczucin w miasteczku powstała panika. Kilku bogatych mieszczan wyjechało ze Szczucina. Do miasteczka przybyło celem przeciwdziałania „inwazji“ ok. 80 policjantów. W tym czasie na folwarku Orczki pod Szczucinem zastrajkowali robotnicy rolni na znak solidarności z powstańcami. W nocy z 29 na 30 czerwca policja chciała przeprowadzić pacyfikację we wsi Jamy (pow. Mielec) za próbę zorganizowania „marszu“ na Szczucin. Tej nocy z powodu ulewnej deszczu

⁵¹ AZHP, „Wspomnienia Jana Orla z Wólki pod Lasem“ nr 152, „Zielony Sztandar“ z 22, 29 października, 5, 12 listopada 1933, nr 78, 80, 82, 84. „Nowiny Rzeszowskie“ z 2 czerwca 1932, nr 131 (1960).

⁵² Sprawozdanie KO KPP za okres od 1 do 15 lipca 1933 AZHP IIC/V/A/3, nr 4. Sprawozdanie z powstania chłopskiego, AZHP IIC/VII/A/16, nr 4. „Wyzwolenie“ z 22 października 1933, nr 71.

⁵³ „Wyzwolenie“ z 12 listopada 1933, nr 76.

„czujki“ nie były na posterunku i policja zaskoczyła chłopów. We wsi ogłoszono alarm. Chłopi poczęli się gromadzić mając przy sobie karabiny, kosy, widły i drągi. Policja przestraszyła się i wycofała⁵⁴. W powiecie Dąbrowa Tarnowska chłopci napadli na posterunek policji w Wietrzykowicach, rozbili policjantów i odbili aresztowanych chłopów ze wsi Radwan⁵⁵. W powiecie tarnowskim chłopci przygotowywali się do urządzenia „marszu“ na Tarnów⁵⁶. 28 czerwca w okolicach Słotwiny (pow. Brzesko) odbyła się demonstracja ok. 3000 chłopów. Doszło do starć z policją, w wyniku których zginęło 2 chłopów i 1 policjant⁵⁷. W powiecie limanowskim doszło tylko do jednego wystąpienia chłopów. Na wiec samorzutnie zwołany w jednej ze wsi przybyło 700—800 chłopów, uchwalając nie płacić podatków. Wiec został rozpuśćony przez policję⁵⁸.

Walki przybierały ostry charakter. Chłopi maszerowali na miasta powiatowe, a także na majątki obszarncze. W okolicy Ropczyc i Sędziszowa były wypadki zarzynania krów obszarnczych i niszczenia zasiewów bogatych chłopów. We wspomnianej już wsi Radwan, gdzie do walki chłopów przyłączyli się robotnicy rolni, zdarzały się wypadki koszenia zbóż i łąk dworskich⁵⁹. Obszarncicy uciekali przed wzburzonymi chłopami, chroniąc się do miast pod opiekę policji i wojska⁶⁰.

Władze sanacyjne przeprowadziły na terenach objętych powstaniem pacyfikację, w czasie której demolowano mieszkania, zabierano mienie, bito chłopów, a nawet kobiety. Jan Worek, gospodarz z Nockowej, opowiada: „W nocy z szóstego na siódmego czerwca przyszli do mnie z komendy policji miejscowej na czele z komendantem Kołczem. Żądali broni. Na posterunku komendant oddziału podszedł do mnie i mówi: «Niech pan odda broń, bo odbiorę panu zdrowie». Zaprzeczyłem wszystkiemu. Wtedy rzekł do policjantów: «Dać mu dwadzieścia pięć to się przyzna». Biło pięciu, każdy po pięć pałek. Ogluszyli mnie. Tak powtarzali bicie trzy razy. Potem już bili wszędzie, po brzuchu, po plecach, po głowie, a jak jeden uderzył w kark, to drugi w brzuch. Potem założyli kajdany i wywlekli do auta“⁶¹. „W Nockowej policja wpadła w nocy o drugiej do jednego z gospodarzy nazwiskiem Nawoja — wyrzuciła trzymiesięczne dziecko z kołyski ze słowami: «Musimy zniszczyć gniazdo zarazy komunistycznej»“⁶². Jakub Kalemba z gromady Róża pisze: „Sanacyjna policja po wypadkach w 1933 roku w pierwszym rzędzie aresztowała komunistów jak: Dumnowskiego, Szapińskiego, Opalińskiego, Bucha. Znęcali się też nad ludowcami bijąc np. mojego brata gumowymi pałkami na łożku, nawet bili niezorganizowanych bez przyczyny np. Jana Konarskiego“⁶³. Po jednego

⁵⁴ Sprawozdanie KO KPP za okres od 1 do 15 lipca 1933, AZHP IIC/V/A/16, nr 4, Sprawozdanie z powstania chłopskiego, AZHP IIC/VI/A/16, nr 4.

⁵⁵ „Gromada“ z lipca 1933.

⁵⁶ „Towarzysz“ z lipca 1933, nr 3.

⁵⁷ Sprawozdania z podokręgów: tarnowskiego, rzeszowskiego i jasielskiego, AZHP IIC/VI/A/16, nr 6.

⁵⁸ Sprawozdanie KO KPP za okres od 1 do 15 lipca 1933, AZHP IIC/VI/A/ nr 4.

⁵⁹ Sprawozdania stenograficzne z posiedzenia Sejmu RP z 9 lutego 1934, s. 56.

⁶⁰ We wrześniu chłopci domagali się strajku generalnego, który jednak się nie odbył.

⁶¹ AZHP „Wspomnienia Jana Worka z Nockowej“. Dz./C/W/16, nr 170.

⁶² AZHP „Wspomnienia Alojza Nawoja“ nr 63.

⁶³ AZHP „Wspomnienia Jakuba Kalemba przewodniczącego Koła ZSL z Róży“ nr 80.

z radykalnych ludowców Piotra Chłędowskiego przybyło kilkudziesięciu policjantów, prowadząc go „manifestacyjnie“ przez wieś.

Władze sanacyjne zainscenizowały całą serię procesów, chcąc w ten sposób zastraszyć chłopów i powstrzymać ich od dalszej walki⁶⁴. W Krakowie, Rzeszowie i Tarnowie stało przed sądami ponad 300 chłopów — jako oskarżeni i świadkowie. W czasie tych procesów chłopci zachowywali się z godnością. „40 trupów chłopskich — mówił na posiedzeniu Sejmu poseł komunistyczny Rożek — setki rannych, krwawa «pacyfikacja» po wsiach, setki oskarżonych i wtrąconych do więzień w masowych pracach chłopskich, bestialskie bicie areztowanych chłopów podczas badania ich w defensywach policyjnych — oto odpowiedź rządu dyktatury faszystowskiej na walkę, którą podjęły przeciw niemu milionowe masy pracującego chłopstwa“⁶⁵.

Mimo wysiłku i poświęcenia się chłopów powstanie w Małopolsce Środkowej zakończyło się przegraną. Nie zostało ono poparte przez wielkie ośrodki proletariatu, jak Śląsk, Łódź, Warszawa; nie zawsze doceniano tam i rozumiano znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nie udzielił też poparcia chłopom proletariat Krakowa i innych miast Małopolski, czy to poprzez przejęcie kierownictwa powstaniem (wysyłanie ekip robotniczych, kolportaż prasy, tworzenie oddziałów zbrojnych), czy też poprzez zorganizowanie strajku powszechnego. Wysiłki Komitetu Okręgowego KPP w Krakowie o zorganizowanie strajku powszechnego załamały się na skutek sprzeciwu prawicy PPS. Powstańcy niecałkowicie rozumieli znaczenie poparcia ich w walce ze strony proletariatu przemysłowego — stąd też niedostatecznie zabiegali o tę pomoc. Wydaje się, że tylko częściowo miała rację „Czerwona Pomoc“, organ Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, kiedy w grudniu 1933 r. pisała: „masy chłopstwa pracującego coraz częściej i jaśniej uświadamiają sobie, że warunkiem wyzwolenia mas pracujących z okowów ucisku i tyranii faszystowskiej jest wspólny front rewolucyjny robotników i chłopów“⁶⁶. Trudno też całkowicie zgodzić się ze sformułowaniem „Nowego Przeglądu“: „We wszystkich tych strajkach ostatniego okresu obserwowaliśmy to zjawisko, że masa chłopska formalnie pchała się do współdziałania z robotnikami, rozumiała doskonale wysunięte przez robotników żądania i często zagrzewała ich do walki“⁶⁷. Właśnie wśród chłopstwa było niedostateczne zrozumienie znaczenia współdziałania z robotnikami, niezbyt śmiałe wysuwanie hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego. Chłopom nie udzielili poparcia nawet robotnicy rolni — głównie na skutek hamowania ich wystąpień przez przywódców ZZRR. Sekretarz tego Związku, Kwapiński, jeszcze w 1930 r. chwalił się, że Związek Robotników Rolnych tylko w wyjątkowych wypadkach chwyta się oręża strajkowego i zaleca robotnikom rolnym w takich sprawach „umiarkowanie i ostrożność“. Brak poparcia chłopstwa przez robotników mógł być jedną z przyczyn, dla której chłopci nie wysuwali w czasie powstania świadomie na czoło walki hasła „ziemia bez wykupu“ i dlatego nie zdarzył się ani jeden wypadek rewolucyjnego zagarnięcia ziemi obszarniczej. Fatalnie na przebiegu powstania zaważył

⁶⁴ „Zielony Sztandar“ z 7, 14, 21, 28 stycznia, 4 lutego 1934, nr 2, 3, 5, 7, 9.

⁶⁵ *Sprawozdania stenograficzne z 114 posiedzenia Sejmu RP z 9 lutego 1934*, nr 57.

⁶⁶ „Czerwona Pomoc“ 1933, nr 8, s. 7.

⁶⁷ „Nowy Przegląd“ 1933, nr 10, s. 16.

brak centralnego kierownictwa i niezorganizowanie poszczególnych oddziałów. Nie ustanowiono w oddziałach chłopskich jakiejś dyscypliny. W walkach górowała żywiolowość⁶⁸.

Stanowisko kierownictwa SL nie sprzyjało też walce chłopskiej. Można przytaczać szereg wypowiedzi, zarówno ze źródeł komunistycznych, jak też z obozu burżuazyjnego, świadczących o tym, że przywódcy SL, zwłaszcza posłowie Stachnik i Piróg, hamowali walkę chłopów, pełnili rolę „straży pożarnej”. W „Sprawozdaniu z powstania chłopskiego” czytamy: „Jego [Stachnika — KN] zdradziecka robota załamała jednolity front walki chłopskiej”⁶⁹. Nawet „Gazeta Warszawska” pisała: „Bezplodnego radykalizmu tu [na terenie powstańczym — KN] nie ma. Niech jako dowód posłuży fakt, iż były senator Jachowicz i poseł Stachnik obaj ludowcy razem ze starostami z jednego auta uspakajali tłum”⁷⁰. A więc dygnitarze sanacyjni wspólnie z przywódcami SL występowali przeciw walczącym o swe słuszne prawa chłopom.

Poseł Stachnik brał udział w konferencji w Tarnowie z przedstawicielami prokuratury i starostwa, na której radzono nad sposobami zgniecenia powstania⁷¹. O stanowisku tego posła mówił w Sejmie jego kolega Rabski: „I otóż właśnie w tej Kosodrzy dnia 6 czerwca 1933 r. nie tylko samochody, ale i głowy wysokich dygnitarzy znalazły się w niebezpieczeństwie — wtedy dopiero z prośbą do posła Stachnika. Ten naradzając siebie wobec chłopów, uratował życie tych dygnitarzy”⁷². Podobną rolę spełniał poseł Kszczuk — na terenie powiatu Dąbrowa Tarnowska: „Poseł Kszczuk łamie walkę chłopów w dąbrowskim powiecie, pisała «Gromada», rozsyłając gońców do wsi objętych powstaniem, potępiając „awanturę”, uspakajając chłopów obietnicami starosty, że nie będzie aresztowań”⁷³. Wspomniany już poseł Róg wyznał całkiem szczerze: „Proszę Panów, to że rozruchy nie miały charakteru społecznego, że się nie przerozdzily w anarchię, zawdzięczać należy wyłącznie tym agitatorom Stronnictwa Ludowego, o których Panowie mówią”⁷⁴. Prawdopodobnie mówca zamierzał pochwalić się swoim umiarkowaniem oraz wpływami Stronnictwa wśród chłopów. Obojętnie jakie cele przyświecały Rogowi przy wypowiedzianiu tej myśli, faktem jest, że prawicowe kierownictwo SL paraliżowało walkę chłopów.

Stanowiska prawicowych przywódców SL nie podzielali szeregowi członkowie, masy chłopskie. „Ilustrowany Kurier Codzienny” twierdził, że wielu działaczy ludowych, w tym także posłów, „rozagitowana masa przepędziła i pobiła”⁷⁵. Sanacyjna „Gazeta Polska” pisała: „Mniej uświadomieni spośród rozagitowanych chłopów, nakłanianych do niepłacenia podat-

⁶⁸ *Walki chłopskie w Galicji Środkowej*, „Nowy Przegląd” 1933, nr 7 (65). *Chłopskie walki powstańcze*, „Nowy Przegląd” 1933, nr 8 (66). *Powstanie w Galicji Środkowej*, „Nowy Przegląd” 1933, nr 10 (68).

⁶⁹ „Sprawozdanie z powstania chłopskiego” AZHP IIC/VI/A, nr 4, „Wspomnienia Jena Worka” nr 170 oraz „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 11 października 1933, nr 282.

⁷⁰ „Gazeta Warszawska” z 24 czerwca 1933, nr 173.

⁷¹ *Sprawozdanie stenograficzne z 123 posiedzenia Sejmu RP z 13 marca 1934*, s. 42.

⁷² Tamże.

⁷³ „Gromada” z lipca 1933.

⁷⁴ *Sprawozdanie stenograficzne z 103 posiedzenia Sejmu RP z 3 listopada 1933*, nr 61.

⁷⁵ „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 24 czerwca 1933, nr 173.

ków, sprzeciwiania się organom państwowym, do wyrąbywania lasów prywatnych itp. — poszli ponad głowami agitatorów p. Witosa. Świadectwem tego jest fakt, że we wsi Kosodrza rozagitowani przez posta Stachnika zwrócili się przeciw niemu. Sytuacja była już na tyle niebezpieczna, że p. Stachnik musiał uciekać pod ochroną policji⁷⁶.

Pomiędzy radykalnymi ludowcami a komunistami istniała w toku walki ścisła współpraca — tworzył się wspólny front przeciw sanacji. Franciszek Fic w swoich wspomnieniach twierdzi, że na początku walk chłopskich był jednolity front⁷⁷. Chłopi z Rzeszowskiego, wśród których znajdowała się zorganizowana grupa komunistów spod Czudca, spotkali się pod Wiśniową z powracającymi z Ropczyckiego ludowcami. Zorganizowano wspólną masówkę, po czym ludowcy przyznali, że walka ich z sanacją i z uciskiem podatkowym pokrywa się z walką, jaką prowadzi komuniści — wobec tego i „my jesteśmy komunistami“⁷⁸. Komendant posterunku policji w Nockowej — Kołcza — na procesie chłopskim zeznawał: „Członkowie tych Kół [Wici — KN] są członkami Stronnictwa Ludowego, a nawet niektórzy z nich przetrzymywani bywali za komunizm“⁷⁹. Jeden z uczestników powstania Józef Łabuz pisze: „Jeszcze do owego czasu nie widziałem takiego zbratania chłopów komunistów i ludowców, jak tam pod Zassowem“⁸⁰. 23 czerwca z inicjatywy komunistów zebrało się około 5000 bezrobotnych i chłopów we wsi Jadownikach (pow. Brzesko) i urządzili wiec. Na wiecu tym przemawiali: ludowiec, pepesowiec oraz sympatyk komunistów — wszyscy trzej bezrobotni. Mówcy wysunęli żądanie zapomóg i pracy⁸¹. Radykalni ludowcy znajdowali się wspólnie z komunistami w pierwszych szeregach walczących, nawoływali bezpartyjnych chłopów do walki i zdecydowaną postawą wpływali mobilizująco na niezdecydowanych i wahających się chłopów.

Stanowisko, jakie zajmował kler w czasie powstania, nie sprzyjało mobilizacji chłopów do walki. Proboszcz w Łące (pow. Rzeszów) w czasie pogrzebu niewinnie zamordowanych chłopów nazwał morderstwo to po prostu karą bożą. Stwierdził dosłownie, że „nie policja strzelała, ale Pan Bóg widzący, do czego prowadzi agitacja wywrotowa“⁸². Stanowisko proboszcza pochwalił sanacyjny „Kurier Poranny“ stwierdzając, że jego przemówienie „wywołało wielkie wrażenie w tłumie zebranych na pogrzebie“⁸³. Nie wszyscy księża zajmowali takie stanowisko jak proboszcz w Łące. Zdarzało się, że sympatie księży były po stronie chłopów. Na przykład w końcu czerwca jeden z księży — ludowców zebrał w pow. rzeszowskim 500 chłopów i pod zielonymi i kościelnymi sztandarami urządził procesję z hasłami domagającymi się obniżenia cen wyrobów przemysłowych i ulżenia doli chłopskiej. Demonstracja została rozbita przez policję, a sam ksiądz aresztowany⁸⁴.

⁷⁶ „Gazeta Polska“ z 23 czerwca 1933, nr 171.

⁷⁷ AZHP „Wspomnienia Franciszka Fica“ nr 144. Dz. IIC/W/16.

⁷⁸ AZHP „Uzupełnienie obrazu powstania Galicyjskiego“.

⁷⁹ Akta Sądu Okręgowego Tarnów, AZHP 638/33, s. 226.

⁸⁰ J. Łabuz, *Powstanie ropczycko-rzeszowskie*, „Wiesć“ z 2 czerwca 1950, nr 25.

⁸¹ AZHP „Dopełnienie obrazu powstańczego podokręgu Tarnowskiego“.

⁸² „Zielony Sztandar“ z 2 lipca 1933 nr 48.

⁸³ „Kurier Poranny“ z 23 czerwca 1933, nr 172.

⁸⁴ Sprawozdanie KO KPP za okres od 1 do 15 lipca 1933, AZHP IIC/VI/A, nr 4. Archiwalia nie podają niestety nazwiska księdza ani nazwy wsi.

Przeciw strajkującym chłopom wystąpiła prasa burżuazyjna, szkalując powstańców i żądając surowego ukarania „winnych”. „Fakt, że lekko-myślne uleganie podszeptom zbrodniczej agitacji — pisał «Kurier Poranny» — nie może pozostać bezkarne, otrzeźwił wszystkich”⁸⁵. „Ilustrowany Kurier Codzienny” w artykule redakcyjnym pt. „Krwawa zjawa między Wisłą a Sanem” zalecał „potrzebę stanowczości i szybkich decyzji”⁸⁶. „Żądać zatem należy jak najsurowszych kar dla warchołów, ambicjonerów polityczno-partyjnych, wywrotowców itp. — pisało «Hasło» — łotrzyków grasujących i gangrenujących wieś. Należy nie miecz ślepy, ale rękę zbrodniczą ukarać, a nawet odciąć zupełnie, aby sprawiedliwości za ostatnie wypadki stało się zadość”⁸⁷.

W artykule redakcyjnym „Gazety Polskiej” czytamy: „Sztandar Szeli. To nie my podciągamy pod ten znak wypadki rozgrywające się na terenie kilku powiatów województwa krakowskiego. To ich sprawcy i kierownicy świadomie i otwarcie wzięli imię Szeli za symbol swoich poczynań”⁸⁸. Konserwatywny „Czas” zastanawiając się nad przyczyną wystąpień chłopów dochodzi do wniosku, że były one spowodowane dużą liczbą marżornych i niską stopą życiową chłopów. Naturalnie „Czas” nie omieszkiał zaznaczyć, że większość ludności wiejskiej „odcina się od elementów awanturnicznych”⁸⁹.

Inne stanowisko zajmowała KPP doceniając znaczenie wystąpień chłopskich. KPP wzywała robotników fabrycznych do poparcia powstania chłopskiego. W odezwie KC KPP z czerwca 1933 r. czytamy: „Robotniku! Od twojej walki strajkowej, twoich demonstracji, od twoich walk zależy wzrost i pogłębienie się walk chłopskich. Walka robotników i chłopów jest dziś bardziej wspólna, niż była kiedykolwiek. Wspólnego wroga mamy, wspólny mamy cel, wspólna musi być walka nasza... Wspólnym naszym celem jest: rewolucyjna władza robotników i chłopów, chleb i praca, ziemia bez wykupu, samookreślenie dla narodów podbitych”⁹⁰. Podokręgi KPP w Tarnowie i Rzeszowie zachęcają chłopów ulotkami: „Ani grosza podatku rabusiom sanacyjnym”, „Ani dnia szarwarku”, „Ani godziny odrobku u obszarnika czy bogacza”, „Na dwory po chleb”, „Łączcie się w walce z robotnikami miast i folwarków”, „Twórcie dla każdej wsi Komitety Walki, organizujcie się do rewolucyjnej walki z faszyzmem”⁹¹. KPP dokłada starań, aby ruchy chłopskie stały się jak najbardziej masowe, bojowe, zwłaszcza w końcowych stadiach powstania. Jak już wspominaliśmy, inicjatywa masówki w Dulczy wyszła od komunistów. Oni byli także inicjatorami marszu do Wiewiórki i Róży na miasteczko Zassów, siedzibę hr. Łubieńskiego, znanego wyzyskiwacza robotników rolnych i chłopów⁹². Na czele tego pochodu szli sekretarz tarnowskiego podokręgu KPP, a zarazem kierownik Wydziału Rolnego Okręgu Krakowskiego, obecny poseł Józef Łabuz oraz kapepowcy — Domanowski, Sza-

⁸⁵ „Kurier Poranny” z 23 czerwca 1933, nr 172.

⁸⁶ „Ilustrowany Kurier Codzienny” z 24 czerwca 1933, nr 173.

⁸⁷ „Hasło” z 15 lipca 1933, nr 27.

⁸⁸ „Gazeta Polska” z 25 czerwca 1933, nr 173.

⁸⁹ „Czas” z 2 lipca 1933, nr 148.

⁹⁰ Odezwia KC KPP z czerwca 1933, AZHP IIC/VIII/3.

⁹¹ J. Łabuz, loc. cit.

⁹² Sprawozdanie Kom. Okr. Tarnów—Rzeszów, Walki chłopskie w Galicji, AZHP IIC/VI/A/16. Kilka uwag o zachodniej Galicji i o stanie organizacji, AZHP 158/XVIII.

frański i Józef Buch z Róży, Kopański z Dębicy i wielu innych. 20 czerwca 700 chłopów i 400 robotników rolnych, pod wpływem akcji KPP maszeruje na Leżajsk. Demonstranci rzucają hasło: „Precz z rządem głodu i nędzy“, „Precz z wojną przeciw Rosji Radzieckiej“⁹³. Komuniści organizowali pochód chłopów ze wsi Medynka (pow. Łańcut) oraz opanowali nocną masówkę w Mokrem (pow. Ropczyce)⁹⁴. Mimo znacznego wysiłku komunistom nie udało się ująć w swoje ręce powstania i w decydujący sposób wpłynąć na jego przebieg.

24 września 1933 w czasie targu — górale szturmują starostwo w Nowym Targu, gdzie przetrzymywano kilku ludowców. W czasie tego ataku dochodzi do walk, w których zostało ranionych wiele osób, w tym 10 policjantów, jedna zaś osoba została zabita. Sąd w Nowym Sączu skazał siedmiu uczestników walk, w tym trzy kobiety, na karę więzienia po kilka miesięcy⁹⁵. W Rabie Wyżnej chłopci oburzeni na pacyfikacje policyjne rozkręcają szyny, uszkadzają dwa mosty kolejowe, ścinają słupy telegraficzne, gdyż chcą maszerować na Mszanę Dolną celem odbicia aresztowanych i zdobycia posterunku. Sabotaż ma opóźnić przybycie pomocy policyjnej. Marsz nie dochodzi do skutku z powodu zdrady i nieumiejętnej organizacji. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 biednych górali oraz jeden student Uniwersytetu Jagiellońskiego; 16 osób zostało skazanych na karę więzienia od kilku miesięcy do kilku lat⁹⁶.

Zarówno władze sanacyjne jak też przywódcy ugrupowań burżuazyjnych starali się — wykorzystując ciężkie położenie chłopów — skierować to niezadowolone w wygodnym dla siebie kierunku. Przykładem tego są wystąpienia antysemickie wiosną 1933 r. na terenie Żywiecczyzny, Białogostoku, Sokala i Łomży. Chłopi namówieni przez endeckich przywódców rozbijali sklepy i stragany żydowskie. Antysemickie pogromy w Żywieckiem organizowane przez endeków miały podłoże głodowe i co ciekawe przerodziły się w atak chłopów na policję. „W lipcu, w kilka tygodni po walkach ropczyckich i łańcuckich stanęli przed sądem w Wadowicach chłopci z Żywiecczyzny siedzący na małych polaciach nędznej podgórskiej ziemi (najzamożniejszy miał 2,5 morgi). Sądzone ich nie za walkę z panami o ziemię, nie za walkę przeciw podatkowi. Wczesną wiosną br. za świeżym powiewem bestialstw Hitlera posunęła ich zbrodnicza banda obwieśpolaków do pogromów w Krupnie, Milówce, Nielędowie, Ujsołach i Zabnicy. Miał to być pokaz dobroczynnej rewolucji narodowej, jako endeckiego specjału w walce z nadciągającą rewolucją proletariatu“⁹⁷ — pisał „Czerwony Sztandar“. W czasie rozruchów antyżydowskich w powiecie żywieckim zginęło 2 osoby, kilka osób zostało ciężko, a kilkadziesiąt łez rannych⁹⁸.

Wypadki w Żywieckiem wykazały, że burżuazja stosowała różne środki — celem odciążenia pracującego chłopstwa od walki z jego prawdziwym wrogiem tj. rządami faszystowskimi i burżuazją. W roku 1934

⁹³ AZHP, Sprawozdanie z powstania chłopskiego, nr 4.

⁹⁴ AZHP, Sprawozdanie Kom. Okr. Tarnów—Rzeszów. Walki chłopskie w Galicji.

⁹⁵ „Zielony Sztandar“ z 8 października 1933, nr 74, z 6 maja 1934, nr 31.

⁹⁶ AZHP, Kilka uwag o zachodniej Galicji i o stanie organizacji. „Zielony Sztandar“ z 14 stycznia 1934, nr 3.

⁹⁷ „Czerwony Sztandar“ 1933, nr 5. Por. „Piaś“ z 26 marca 1933. „Gromada“ z lipca 1933, nr 3.

⁹⁸ „Piaś“ z 26 marca 1933, nr 13.

walka chłopstwa wyraźnie osłabła, częściowo na skutek represji władz i wyczerpania chłopstwa — głównie zaś na skutek hamowania jej przez kierownictwo SL i lewicowej pozornej polityki ówczesnego ministra rolnictwa Poniatowskiego.

Pracujące chłopstwo Małopolski — w okresie kryzysu — walczyło dzielnie, z pełnym poświęceniem o polepszenie sytuacji bytowej i swobody demokratyczne. Wspólnie z chłopami polskimi stawali do walki chłopci ukraińscy. Chłopi — zwłaszcza małorodni — najwięcej odczuwający ciężar kryzysu — parli żywiołowo do walki. Jednak Stronnictwo Ludowe nie wykorzystało tego nastroju bojowego chłopów i nie pokierowało ich walką, stąd też walki chłopów małopolskich charakteryzują się żywiołowością, brakiem właściwego kierownictwa — zdolnego żywiołowe wystąpienia przemienić w akcję zorganizowaną i umiejętnie kierowaną. Niekiedy w toku samej walki niektórzy chłopci próbowali — czasem z sukcesem — ująć kierownictwo walki w swoje ręce.

Poważnym — może nawet najważniejszym brakiem walki i wystąpień, pracującego chłopstwa i robotników rolnych Małopolski — była niedostateczna pomoc ze strony proletariatu przemysłowego. Nie doszło do utworzenia wspólnego frontu robotniczo-chłopskiego — chociaż idea współdziałania robotników i chłopów znajdowała żywy oddźwięk w poważnej części szeregów ludowych, a w szczególności wśród „Wiciarzy“. Dla skutecznej walki potrzebne było szerokie współdziałanie chłopów i robotników, a także jednoczesne uderzenie na władze sanacyjne. Pomiedzy prawicą PPS a ugodowym kierownictwem SL nie doszło do porozumienia w sprawie jednności działania — nawet nie były podejmowane żadne próby w tym kierunku. Jedynie KPP podejmuje próby stworzenia wspólnego frontu robotników i chłopów. Komitet Okręgowy Komunistycznej Partii Polski próbował przyjść z pomocą walczącym chłopom, zwracał się do OKR PPS z propozycją stworzenia wspólnego frontu robotniczego. Dowodem tego były próby KO KPP — zorganizowania solidarnościowego strajku powszechnego w Krakowie i w innych miastach Galicji dla poparcia powstania chłopskiego w 1933 r. W odezwie Komitetu Okręgowego Komunistycznej Partii Polski z czerwca 1933 r. czytamy: „Od dwóch tygodni chłopci powiatów: ropczyckiego, sędziszowskiego, część rzeszowskiego i mieleckiego prowadzą ostrą rewolucyjną walkę przeciwko rabunkowemu ściąganiu podatków... Wzywamy was [robotników — KN] do czynnego poparcia rewolucyjnej walki chłopów z ropczyckiego“⁹⁹. Również w lipcu 1933 r. KO KPP zwraca się z apelem do robotników krakowskich o przystąpienie do strajku powszechnego dla poparcia walczących chłopów¹⁰⁰. Do strajku powszechnego nie doszło na skutek odrzucenia przez prawicę PPS propozycji Komitetu Okręgowego. Wybuchł tylko pod kierownictwem KPP i Bogatki, lewicowego działacza związkowego PPS, długo-trwały strajk budowlanych, który obok hasła gospodarczych wysunął polityczne hasło solidarności z powstańczą walką chłopów.

Walka pracującego chłopstwa nie znajdowała poparcia ze strony kierownictwa SL — partii, która posiadała na terenie byłej Galicji znaczne wpływy, z pewnością większe niż w innych dzielnicach kraju. Nie sprzy-

⁹⁹ Odezwa KO KPP z czerwca 1933, AZHP VJC/VIII/3, nr 2.

¹⁰⁰ Odezwa KO KPP z lipca 1933.

jały walce hasła agraryzmu głoszone przez teoretyków i przywódców SL. Grając na uczuciach „chłopskiej“ niezależności i zacierając zbieżność interesów chłopstwa pracującego i klasy robotniczej w sprawach podstawowych, w sprawie walki o obalenie faszyzmu, w sprawie walki o ziemię dla chłopów, agraryści hamowali proces umacniania się sojuszu robotniczo-chłopskiego, odciągali masy chłopskie od klasy robotniczej. Poseł Róg z całą otwartością stwierdzał: „Nie dla obrony stronnictwa, ale powiem, że gdyby panowie rozwiązali wszystkie chłopskie organizacje i wpędzili ruch ludowy w podziemia, to wtedy byście zobaczyli, jak wyglądają rozruchy chłopskie“¹⁰¹. Z tego nie wynika, by pomiędzy sanacją a kierownictwem SL — istniała we wszystkich sprawach jedność poglądów. Istniały sprzeczności — ba, nawet walka — lecz ograniczała się ona do forum Sejmu, do kartki wyborczej. Bezkrytyczna wiara w rzekomą siłę kartki wyborczej była wodą na młyn sanacji, gdyż rozładowywała nastroje rewolucyjne mas pracujących i kierowała ruch w ślepy zaulek. Trzeba stwierdzić, że wśród wielu chłopów panowało przekonanie, iż rządy sanacyjne można będzie usunąć tylko siłą. Doświadczając bezprawia i gwałtów chłopci tracili wiarę w kartkę wyborczą, rozczarowywali się do parlamentarnej drogi rozwiązywania społecznych problemów, coraz szersze uznanie wśród chłopów znajdowała konsekwentna walka strajkowa.

Inne stanowisko od ugodowego kierownictwa SL — zajmowali radykalni ludowcy, a zwłaszcza „wiciarze“. Ci opowiadali się za walką zbrojną z sanacją, kroczyli razem z komunistami w pierwszych szeregach, wpływając mobilizująco na bezpartyjnych chłopów. Niejednokrotnie za to spotykała ich nagana ze strony przywódców SL. Przykładem może być działalność Piotra Chłędowskiego ze wsi Paszyn, który działał wspólnie z komunistami w czasie powstania. Przeciw walce chłopów występowała znaczna część kleru. Ambona, a jeszcze w większym stopniu konfesjonał, były wykorzystywane do potępienia walczących zbrojnie chłopów, do gromienia „heretyków“, wywrotowców i komunistów.

Analizując przebieg walk chłopskich — nie można przeoczyć postawy samych chłopów. Chłopi, a przynajmniej znaczna ich część, byli niedostatecznie uświadomieni, w dużym stopniu ulegali mirażowi demokracji parlamentarnej. Wielkim złudzeniem większości nawet chłopów było mniemanie, że wystarczy przywrócić burżuazyjną demokrację parlamentarną, a wszystko pójdzie w zgodzie z potrzebami ludzi pracy w mieście i na wsi. W rzeczywistości, droga do wyzwolenia mas, mogła prowadzić i prowadziła nie tylko poprzez obalenie rządów sanacji, lecz także poprzez zburzenie dotychczasowego ustroju społecznego.

¹⁰¹ Sprawozdania stenograficzne z 103 posiedzenia Sejmu RP z 3 listopada 1933, s. 61.